Nr 131. **Kraków, Czwartek 19 Marca 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Z komisyi budżetowej. — Druga mowa Diamanda. Sprawa prof. Wahrmunda. — Zdrowie cesarza Franciszka Józefa. — W Sejmie pruskim zapada kompromisowa uchwała o języku na zgromadzeniach. — Hrabina Montignoso-Toselli rozwodzi się. Seminaryum prawosławne w Warszawie.

Z Komisyi budżetowej.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poseł Kramarz oświadcza się za tem, aby obok ubezpieczenia robotników, wprowadzono także ubezpieczenie rękodzieiników i o ile możności wciągnięto także drobnych włościan. Co do reformy administracyi, żąda, aby w celu zmniejszenia agend zarządu centralnego, wprowadzono w krajach III instancyę. W namiestnictwie musi być wszystko to skoncentrowane, co rzeczywiście należy do jego kompentencyi; kraje powinny otrzymać rząd państwowy, odpowiedzialny wobec sejmów. Jeżeliby jeszcze utworzono reprezentacye obwodowe, administracya krajów mogłaby wreszcie być prowadzoną racyonalnie.

Pos. Diamand o wyborach galicyjskich.

Pos. Diamand zwrócił się przeciw wywodom ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady państwa w Galicyi. Śledztwo powierzono tym urzędnikom, przeciw którym właśnie podniesiono te zarzuty nadużyć. Nie uchodzi, aby minister spraw wewnętrznych używał wyniku tego rodzaju śledztwa za argument, iż wniesione skargi są bezpodstawne. Nie godzi się, aby z tego, iż mowca nie mówił o hr. Potockim, wyciągano wniosek, jakoby namiestnikowi Galicyi poświęcił pochwały i wychwalał administracyę galicyjską. Podobne wnioskowanie jest w sprzeczności z tenorem wywodów mowcy.

Mowca przytaczał kilkakrotnie fakty, dowodzące naruszenie zasadniczych ustaw państwa. Chodzi tu o zwalczanie politycznego systemu, a nie o poszczególnych urzędników. Jeżeli mowca mimo to przeciw tym urzędnikom wystąpił, to szło mu o to, aby zadokumentować, iż nie mają oni prawa zapewniać sobie awansu zapomocą popierania podobnych nadużyć. Na władze krajowe wywiera wpływ stronnictwo małe, ale nadzwyczaj potężne.

Mowca wskazuje na nadużycia policyi wojskowej we Lwowie. Służbę na ulicach spełniają tam komisarze, odznaczający się nadzwyczajną nerwowością. W r. 1902 wskutek nieodpowiedniego występowania policyi na ulicach przyszło do strzelania, które przypominało bombardowanie Lwowa z r. 1848. Wszelkie skargi pozostały bez rezultatów, a dane przyrzeczenia okazały się niepewnemi. Mowca przypomina, że minister obrony krajowej niedawno złożył stanowcze oświadczenie w sprawie znęcania się nad żołnierzami.

Mowca otrzymał jednak telegram, że we Lwowie znowu dwóch żołnierzy z powodu złego traktowania ich zastrzeliło się. — Mowca wskazuje na konsekwencye, wynikające ze złego opłacania najniższych organów policyi i wskazuje na stosunki tych organów z prostytucyą.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Pos. Conci występuje przeciw onegdajszym wywodom posła Seitza pod adresem nuncyusza papieskiego i powiada, że wywody te musiały obrazić wszystkich katolików. Twierdzenie, że w danym wypadku można mówić o nieprawnem wmieszaniu się w obce sprawy, jest zupełnie nieprawdziwe. Stolica św. nie posiada terytoryalnej sfery, ale za to moralną i religilną sferę wpływów, która odnosi się do całego świata katolickiego i jeżeli interesy religijne są obrażone, wtedy zastępcy Stolicy św. jest dozwolonem czynić przedstawienia.

Poseł Sylwester podnosi wobec wywodów posła Mastalki, że nigdy nie było zamierzonem utworzenie bloku wolnomyślnych Niemców z chrześcijańsko-socyalnymi, istnieje tylko myśl wspólnego postępowania w sprawach czysto-narodowych.

Mowca w dalszym ciągu domaga się ścisłego dozoru nad stowarzyszeniami ubezpieczeniowemi.

Poseł dr Adler oświadcza, iż cieszy się, że minister spraw wewnętrznych skonstatował, iż z technicznych względów jest wykluczone połączenie ubezpieczenia robotników na starość z ubezpieczeniem innych stanów zawodowych.

Poseł Beer oświadcza, że partya socyalno-demokratyczna nie zachowuje się wcale wrogo wobec powszechnego ubezpieczenia ludowego, sądzi jednakże, że ze względu na rozmaitość stosunków robotników przemysłowych z jednej strony, rękodzielników i robotników rolniczych z drugiej strony, sprawy tej nie można rozwiązać równocześnie.

Poseł Mastalka oświadcza, że wywody ministra co do ubezpieczenia na starość nie zadowalniają go i stwierdza, iż ubezpieczenie rękodzielników musi nastąpić równocześnie z ubezpieczeniem robotników.

Pos. Seitz w faktycznem sprostowaniu oświadczył, iż ze swych słów potępiających wmieszanie się nuncyusza niczego nie cofa, zastrzegłby się także przeciwko temu wmieszaniu, gdyby nie był nawet przeciwnikiem zasadniczych instytucyj nuncyatury i jako przekonany katolik, także jaknajstanowczej przeciwko temuby protestował, żeby obce mocarstwo mieszało się do sprawy wewnętrznej.

Sprawozdawca bar. Morsey jest za powszechnem ubezpieczeniem na starość, ponieważ należy się obawiać, że jeżeli raz nastąpi obowiązkowe ubezpieczenie na starość tylko dla robotników, to dla małych włościan i rękodzielników nic więcej się nie zrobi. Dalej podnosi konieczność obowiązkowego ubezpieczenia od szkód elementarnych. Jest za wydaniem zakazu używania białego fosforu przy fabrykacyi zapałek i porusza kwestyę, czy nie możnaby przemysłu zapałek zamienić w monopol.

Następnie przyjęto etat ministerstwa spraw wewnętrznych wraz z szeregiem rezolucyj.

Pos. Hoffmann-Wellenhof referując tytuł „popieranie rękodzielnictwa", domaga się rychłego utworzenia centralnego związku kas i wnosi szereg rezolucyj w sprawie popierania rękodzielnictwa.

Pos. br. d'Elvert apeluje do ministra handlu, aby się starał, by centralny związek katolicki, którego sobie rękodzielnicy życzą jak najprędzej przyszedł do skutku.

Po przemowie pos. Sylvestra i Witteka, obrady przerwano.

Następne posiedzenie w piątek.

Sprawa prof. Wahrmunda.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Zawikłanie wywołane interwencyą nuncyusza Granito di Belmonte doznało w dniu wczorajszym zaostrzenia z powodu ponownego interwiewu ogłoszonego przez „Vaterland". Jak wiadomo, ze strony rządu zaprzeczono onegdaj, jakoby podane przez „Vaterland" szczegóły rozmowy nuncyusza z ministrem spraw zagranicznych, zgodne były z prawdą. Wobec tego przedstawiciel „Vaterlandu" udał się do nuncyusza i zapytał go, czy jest zadowolonym z podania jego słów na piśmie. Belmonti odpowiedział na to: Jestem w zupełności zadowolony, mogę podpisać każde słowo. Na uwagę redaktora, że z rozmaitych stron wątpią, czy nuncyusz rzeczywiście podobnych słów użył, odrzekł Belmonti: Czytałem wszystkie dzienniki i wobec ich artykułów mogę powiedzieć tylko tyle, że ich wywody są grą słów. Oświadczyłem wyraźnie ministrowi spraw zagranicznych, że człowiek, który wygłasza takie mowy jak prof. Wahrmund, nie może być nadal profesorem prawa kanonicznego. Na to odpowiedział minister spraw zagranicznych: Zawiadomię o tem ministra oświaty. Czy minister spraw zagranicznych w swoim liście do ministra oświaty przedstawił moje słowa jako żądanie, lub też jako życzenie, jest zupełnie obojętnem. Od żądania swego nie odstąpię. Jeżeli minister uważa moje żądanie za życzenie prywatne, to mógł mnie był wezwać, abym sformułował je piśmnie. Ponieważ minister spraw zagranicznych tego nie uczynił, muszę przypuścić, że przyjął moje żądanie, jako żądanie formalne.

W dalszym ciągu rozmowy odparł nuncyusz zarzut wmięszania się w wewnętrzne sprawy Austryi, gdyż chodzi tutaj o sprawę ogólno-religijną.

Nuncyusz odpowiedział także, że już raz interweniował w podobnej sprawie, gdy chodziło o obsadzenie katedry prawa kościelnego na uniwersytecie w Wiedniu. Wtedy sprzeciwił się nuncyusz zamianowaniu co do dwóch kandydatów, postawionych „primo loco" przez kolegium profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, a ministerstwo oświaty uczyniło jego żądaniu zadość i zamianowało profesorem prawa kościelnego szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, Hussareka.

„N. Freie Presse" donosi, iż jest rzeczą pewną, że po zebraniu się Rady państwa będą z rozmaitych stron wniesione wnioski nagłe w sprawie prof. Wahrmunda i interwencyi nuncyusza.

„Zeit" przynosi następujące szczegóły o wizycie nuncyusza u br. Aehrenthala. Br. Aehrenthal zwrócił uwagę nuncyusza, że wmięszanie się Kuryi do spraw czysto austryackich wywoła złe usposobienie. Na to wskazał Belmonti na konkordat, który, jego zdaniem, został tylko jednostronnie zniesiony i powołał się na artykuł 5 i 16 konkordatu, który przyznaje kościołowi prawo kontrolowania nauki publicznej. Cesarz ma się starać o to, aby niereligijne wykłady nie miały miejsca. Br. Aehrenthal po tych słowach Belmonti'ego przerwał rozmowę, później jednakże oświadczył, że zawiadomi ministra oświaty Marcheta o stanowisku nuncyusza. Zdaniem „Zeit" interwencya nuncyusza wywołała nie tylko w kołach wolnomyślnych, ale także w pewnych kołach chrześcijańsko-społecznych niezadowolenie, gdyż nuncyusz dowiódł wielkiej niezręczności. Sądzą mianowicie, że nuncyusz jest narzędziem intrygi ze strony feudalnej. Ile chodzi o osobę prof. Wahrmunda, to miał on być przeniesionym do Pragi, jednakże po interwiewie nuncyusza jest przeniesienie to wątpliwem i słychać, że dla uniwersytetu w Insbruku będzie zamianowanym jeszcze drugi profesor prawa kanonicznego, aby słuchacze mogli wybierać, którego profesora wykładu chcą słuchać.

„Wiener Allgemeine Ztg" inspirowana z ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Minister spraw zagranicznych nie przyrzekł nuncyuszowi dania odpowiedzi na jego przedstawienia, gdyby jednakże nuncyusz miał się zdecydować sformułować swe żądania w nocie oficyalnej, wtedy nota albo z góry nie będzie przyjętą, albo też nastąpi odpowiedź na nią, w której rząd zastrzeże się w sposób najbardziej stanowczy przeciw wmięszaniu się w wewnętrzne sprawy Austryi. W kołach dyplomatycznych wywołało postępowanie nuncyusza wielkie zdziwienie i sądzą, iż jest możliwem, że Austro-Węgry wniosą także w Watykanie zażalenie przeciwko postępowaniu nuncyusza, sprzeciwiającemu się wszelkim regułom dyplomatycznym. Szczególnie złe wrażenie wywołało ogłoszenie rozmowy nuncyusza. Z tego powodu stanowisko nuncyusza jest bardzo trudnem i sądzą, że jest zachwianem.

Hrabina Montignoso rozwodzi się.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. „Local Anzeiger" donosi, że b. hr. Montignoso, obecna pani Toselli, zamierza się rozwieść z p. Tosellim, który jest człowiekiem gwałtownym i kapryśnym; bezpośrednim powodem zaś ma być skandal z okazyi koncertu w Warszawie. Obecnie zamierza pani Toselli poślubić literata francuskiego Lequeux, który był świadkiem jej ślubu z Tosellim. — Rozwód ma nastąpić w najbliższym czasie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy".)

Seminaryum prawosławne w Warszawie.

Warszawa. Z Petersburga donoszą: W synodzie podjęto sprawę utworzenia w Warszawie seminaryum prawosławnego przeznaczonego specyalnie dla eparchii prawosławnej warszawskiej po odłączeniu jej od eparchii chełmskiej.

W obawie rozruchów chłopskich.

Odessa. Z Kiszyniewa donoszą, że na granicy rosyjsko-rumuńskiej zgromadzono liczne oddziały kozaków z powodu zajść w Rumunii i w obawie, że zaburzenia chłopskie się powtórzą.

Z Dumy.

Petersburg. Komisya Dumy dla obrony krajowej odrzuciła 19 głosami przeciw 14 żądany przez rząd kredyt na budowę pancerników, jak długo marynarka nie będzie zreorganizowaną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 marca.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń. Komisya prasowa załatwiła wczoraj §§ 15 do 24 ustawy prasowej. Na wniosek ref. Skedla usunięto niektóre ograniczenia kolportaży, zawarte w §§ 17 i 18. W sprawie § 21 uchwalono, że przy usuwaniu plakatów przez państwowe władze bezpieczeństwa publicznego nastąpić ma postępowanie analogiczne do postępowania przy prowizorycznej konfiskacie pism peryodycznych.

Następne posiedzenie w piątek.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Praga. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego, na którem zajmowano się sprawą utworzenia biura krajowego zakładu ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Członek Wydziału kraj. dr Burian wnosi, aby Wydział krajowy zawiadomił namiestnictwo, iż Wydział oświadczył się za utworzeniem samodzielnego i jednolitego zakładu krajowego dla Czech z siedzibą w Pradze.

Ze strony niemieckiej dr Wermsky wnosi, aby utworzono dwa zakłady krajowe: jeden z czeską siedzibą w Pradze, drugi z niemiecką siedzibą w Libercu.

Wniosek Wermskyego odrzucono i przyjęto wniosek Buriana.

Po dalszej dyskusyi uchwalono nie zadowolnić się tym sposobem sanacyi, lecz żądać, aby państwo pokryło część kosztów szkolnictwa bez naruszania autonomii kraju w sprawach szkolnych.

Podwyższenie płac oficerów na Węgrzech.

Budapeszt. Podróż Kossutha do Wiednia została, jak wiadomo, odroczoną ze względu na niedyspozycyę cesarza. Cesarz wezwał był do siebie Kossutha, chcąc go nakłonić do pozyskania partyi niezawisłości dla podwyższenia płac oficerów. Z podróżą Kossutha łączono też zamiar ostatecznego uregulowania wszystkich kwestyi wojskowych na Węgrzech.

Jubileusz cesarza Franciszka Józefa.

Berlin. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm, powracając z Korfu, uda się do Wiednia, gdzie zabawi jeden dzień. Nie wiadomo dotąd, czy rodzina cesarza, która bawi także na Korfu, przybędzie również do Wiednia. — Książęta niemieccy mają zamiar przybycia do Wiednia, aby złożyć cesarzowi życzenia z okazyi jubileuszu.

Prawdopodobnem jest, że przybędą do Wiednia król wirtemberski, saski, ks. rejent bawarski i kilku innych panujących książąt niemieckich.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Ogólne posłuchania u cesarza ponownie zostały odwołane i to na czas bliżej nieoznaczony. Lekarze zalecają cesarzowi, ażeby jeszcze przez kilka dni nie opuszczał pałacu i aby zaprzestał palić.

Język polski na zebraniach.

Berlin. Krążą pogłoski, że rząd godzi się na pewne uwzględnienia języka polskiego na zebraniach publicznych także tylko pod warunkiem, iż będzie to przepis przejściowy, który straci prawomocność po latach 20 Do tej chwili atoli niewiadomo jeszcze, czy wszyscy posłowie wolnomyślni będą głosowali za kompromisem, zawartym z rządem przez przywódców ich stronnictw.

Berlin. (Biuro Wolffa). Jak słychać, w sprawie paragrafu językowego ustawy o stowarzyszeniach osiągnięto na następnych podstawach porozumienie: Między ludnością niestałą a stale zamieszkałą ma być utworzona różnica. W okręgach, gdzie według ostatniego spisu ludności, przynajmniej 60% jest obcojęzycznych, jest obcy język dozwolony na zgromadzeniu, jeżeli to zgromadzenie zostało na 72 godzin naprzód zgłoszone. Dopiero po 20 latach ma być analogicznie do ustawy o języku sądowym z r. 1876 centralna władza krajowa upoważnioną, także w tych okręgach dopuścić tylko język niemiecki. Na zgromadzeniach wyborczych wszelkiego rodzaju są w całem państwie niemieckiem wszystkie języki dopuszczalne.

Rocznica rewolucyi marcowej.

Berlin. Z okazyi rocznicy 18 marca było wczoraj około 12 tysięcy osób cmentarzu celem uczczenia pamięci poległych przed 60 laty. Nie przyszło do żadnych wypadków. Po południu socyaliści zwołali szereg zgromadzeń, w których około 20.000 ludzi brało udział. Mowcy żądali w swoich przemówieniach zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do sejmu pruskiego. Przed lokalami było mało publiczności, w jednem tylko miejscu miała policya powód do wystąpienia przeciw demonstrantom, jednakże w końcu spokój przywrócono.

Wilhelm II jedzie do Wenecyi.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Berlina, że cesarz niemiecki wraz z cesarzową, księciem Augustem Wilhelmem i ks. Wiktoryą Ludwiką przybędą 25 b. m., o godzinie pół do 12 przed południem do Wenecyi, gdzie na dworcu oczekiwać ich będzie król włoski, który wyda na cześć gości w pałacu królewskim śniadanie. Cesarz wraz z cesarzową zabawią w Wenecyi w ścisłem „incognito" dwa dni. Król włoski przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Tittoniego 25 b. m. do Wenecyi i jeszcze tego samego dnia powróci wieczorem do Rzymu.

Czesi przeciw Rosyi.

Praga. Czeska partya postępowa zwołała zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw stosunkom w Rosyi. Gdy chciał przemawiać polski socyalista Boszowski w języku polskim, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, mimo protestu ze strony posła dra Soukupa.

Niepokoje na Bałkanach.

Ateny. Agencya ateńska donosi z Saloniki: Onegdaj wieczorem wpadły dwie osoby do apteki Bułgara Tuczewa, który bierze udział w działalności komitetów, i dały do niego dwa strzały, które jednak chybiły. Napastnicy zbiegli. Ma to ma być akt zemsty za zamordowanie greckiego dragomana.

Rewolucya na Haiti.

Port au Prince. Ogłoszenie rządu pozwala uciekającym udać się na okręty wojenne. Załoga fortów została wzmocnioną. — Prezydent Alexis oświadczył, że jest zdecydowany stawić opór w razie demonstracyi mocarstw zagranicznych. W razie wybuchu nowych rozruchów rakieta, puszczona w poselstwie niemieckiem, ma dać krążownikom znak do wysadzenia na ląd żołnierzy.

Franko.

Londyn. Z Lizbony donoszą, że utrzymuje się tam pogłoska, iż dyktator Franko powrócił do Portugalii i zamieszkał w małej wiosce w pobliżu Lizbony. Pogłoska ta wywołuje w Lizbonie wielkie wzburzenie i obawiają się ponownych rozruchów.

Wojna w Maroku.

Paryż. (Biuro kor.). „Gaulois" donosi, że rząd francuski jest zdecydowanym podać do wiadomości, iż niebawem wypowie ugodę, zawartą w Algeciras, i że domagać się będzie, aby albo zwołano nową konferencyę, albo sprawę przydzielono trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Paryż. Generał d'Amade telegrafuje z Casablanki, że dalsze dwa szczepy się poddały.

Bordeaux. Łódź rybacka z załogą 19 ludzi, została koło przylądka Jubi przez Mauretańczyków zabrana do niewoli.

Odjazd eskadry austryackiej.

Barcelona. Eskadra austro-węgierska odjechała do Gibraltaru.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 19 marca.

Kalendarzyk kościelny: Józefa Obl. N. M. P. i Amanc.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 46, zachód o godz. 5 min. 49; długość dnia godzin 12 min. 03.

Teatr miejski w Krakowie: „Meleager" i „Zgon Barbary Radziwiłłówny".

Odczyt prof. dra M. Rostworowskiego p. t. „Reformy polityczne i społeczne Sejmu rewolucyjnego z r. 1831", w „Zjednoczeniu" (Rynek gł. 17), o 8 wiecz.

Powsz. wykłady Uniw.: Wykład prof. dra St. Natansona p. t. „O Bismarku", w auli I szk. realnej, o 6 wiecz.

Uniw. lud.: Wykład p. H. Radlińskiej p. t. „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych", w Muzeum techniczno-przemysłowem, o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Złoto Renu".

Na budowę polskich szkół na kresach odbędzie się w Krakowie dnia 5 kwietnia w salach starego teatru koncert i raut. Ułożeniem programu nader obfitego i urozmaiconego, w którego wykonaniu wezmą udział wybitne miejscowe i zamiejscowe siły artystyczne, zajmuje się komitet pań i panów. Do komitetu tego należą panie Borońska, Browiczowa, Bukowska, Czermakowa z córką, Dargunowa z córką, Dembowska, Doboszyńska, Federowiczowa Janowa, Federowiczowa Tadeuszowa, Gałuszkowa z córką, Grodyńska, Jaworska Walerowa, Klemensiewiczowa Edmundowa, Krzyżanowska Maryanowa, prezydentowa Leowa, Mazarakowa, Milieska Alfredowa, Owczarkiewiczówna, Pawłowska, Petelenzowa, Poźniakowa, Radwańska, Wędkiewiczowa i Żeleńska Stanisławowa. Pp. Dawidowski, Dymek, Filasiewicz, Kermel, Kopciński, Paczowski, Pardyak, Rozwadowski, Weigel, Wysocki, Zborowski.

Bilety wstępu po 4 kor., na salę po 2 kor. i 1 kor. na galeryę są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, oraz w mieszkaniu p. Petelenzowej (Studencka 12, szkoła realna) w godzinach popołudniowych od 4—7 codziennie, w dniu zaś koncertu w kasie starego teatru od 9 rano. Akademickie bilety są w cenie 2 kor. za okazaniem legitymacyi.

Wieczór artystyczny w teatrze miejskim na dochód budowy Domu dla uczniów Akademii Sztuk Pięknych odbędzie się stanowczo w poniedziałek 30 b. m. Skutkiem okoliczności niezależnych od komitetu pań, zajmujących się urządzeniem wieczoru, projekt pierwotny uległ pewnym zmianom. Ostatecznie postanowiono, w porozumieniu z dyrekcyą teatru, że część spektaklową wieczoru wypełnią dwie jednoaktówki, odegrane przez artystów teatru miejskiego oraz obrazy żywe według układu wybitnych artystów-malarzy, w których wezmą udział uproszone panie i panowie. W foyer ustawione będą stoliki ze szkicami młodych malarzy, które publiczność rozgrywać będzie w tomboli. Bufet po cenach stałych, zaopatrzą panie komitetowe we własne produkta. Przy jednym stole sprzedawane będą kwiaty, również po cenach stałych. Wreszcie urządzony będzie „pawilon wróżb"; ich opracowaniem stylistycznem zajęli się wybitni literaci krakowscy. Cała organizacya zdąża do tego, aby publiczności, która pospieszy na wieczór dla poparcia dobrego celu, zapewnić ożywioną, zajmującą, a przytem wytworną zabawę.

W wieczorze artystycznym, który się odbędzie 30 b. m. na dochód budowy domu dla uczniów Akademii sztuk pięknych, przyrzekły udział następujące panie:

Programy: p. Julianowa Fałatowa. Szkice: pp. Dargunowa z córką i p. Myczkowską, Sławomirowa Odrzywolska z córką, Stanisława Sikorska z córką, Lucyna Szpornówna. Bufet: pp. Tadeuszowa Browiczowa z córką, Janowa Federowiczowa, Adamowa Giełgudowa, Zygmuntowa Hendlowa, Ferdynandowa Hoesickowa, Juliuszowa Leowa, Karolowa Łepkowska, Leonowa Mendelsburgowa, Kazimierzowa Ostrowska, Julianowa Pagaczewska, Aleksandrowa Rosnerowa, Kazimierzowa Smolarska, Ludwikowa Szalayowa, Władysławowa Turska, Zygmuntowa Wierzbicka. Kwiaty: pp. Tadeuszowa Federowiczowa, Tadeuszowa Glazińska, Maryanowa Jednowska, Maryanowa Krzyżanowska, Jerzowa Leszczyńska. Szampan: pp. Janowa Bukowska, Wincentowa Łepkowska z siostrą, Ludwikowa Solska, Henrykowa Szatkowska, Stanisławowa Żeleńska. Wróżby: pp. Marya Epsteinówna, Józefowa Krzeszowa.

Dyrektor Ludwik Solski ofiarował na cele wieczoru kwotę 200 K., sekretarz teatru miejskiego p. Hipolit Wójcicki 10 K. Datki przyjmuje prezesowa komitetu pań hr. Edwardowa Raczyńska.

Bilety sprzedaje już księgarnia p. Krzyżanowskiego.

Bojkot towarów pruskich. Wczoraj przybył do Krakowa K. Themal, agent pruskiej fabryki oleju kokosowego we Wrocławiu, i starał się o zamówienia u naszych kupców, którzy jednakowoż stanowczo odpowiedzieli odmownie. Odmówili zamówień nawet kupcy izraeliccy. Jeden tylko z fabrykantów krakowskich uchylił się od bojkotu i poczynił znaczne zamówienia u Themala, co jest faktem ze wszech miar godnym ubolewania. Nazwisko owego przemysłowca jest nam znane

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu kobieta, nieznanego nazwiska, w wieku około lat 45, rzuciła się w zamiarze samobójczym do Wisły. Desperatkę zdołano wyratować, poczem wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do domu. Przyczyna zamachu nie wiadoma.

Z Klubu pocztowego. Wczoraj wieczorem odbyła się w Klubie pocztowym sympatyczna uroczystość wręczenia dyplomu honorowego zasłużonemu członkowi Klubu, emeryt. kontrolorowi poczt p. Maurycemu Sieberowi, wieloletniemu kierownikowi koncertów na wieczorkach Klubu. Po koncercie muzyki wojskowej pp. Koenig (członek honorowy) i Młodzianowski (gospodarz) wprowadzili p. Siebera na scenę przystrojoną kwiatami, na której już znajdował się prezes Klubu p. Bronisław Smoleński wraz z całym wydziałem. Prezes Smoleński w nader serdecznych słowach podniósł zasługi p. Siebera, zaznaczając jego przeszło 20-letnią pracę około rozwoju Towarzystwa, jako kierownika artystycznego i kompozytora powszechnie znanych utworów muzycznych. Mowca podkreślił zarazem, że p. Sieber był jednym z założycieli Klubu.

Sekretarz klubu p. Krudowski odczytał treść dyplomu, rozpoczynającą się dwuwierszem: „Tyle szczęścia, co się prześni — Tyle piękna, co jest w pieśni" i oddał dyplom prezesowi, który go wręczył p. M. Sieberowi.

Jubilat w gorących słowach podziękował za otrzymany zaszczyt. Z kolei odczytano liczne telegramy, między innemi od nadkomisarza dyr. poczt. p. Kowarzyka ze Lwowa i t. d.

Imieniem pań wręczyła p. Wanda Dzięciołkowska p. Sieberowi wspaniały bukiet. Nastrój uroczystości był niezwykle miły i sympatyczny. Uczestniczyła w niej rodzina p. Siebera i protektorowie klubu pp. Aleksander Dawidowski, dyr. poczt p. Biliński, komisarz dyr. poczt p. Hieronim oraz liczny zastęp znajomych i przyjaciół jubilata.

Sztandary i muzyki wojskowe w obronie krajowej. Z Pragi telegrafują: Według doniesienia gazety „Prager Tageblattu", obrona krajowa otrzymać ma sztandary i orkiestry wojskowe, złożone z 24 ludzi dla każdego pułku. Natomiast zniesieni zostaną t. zw. trębacze pułkowi. Koszta poniesie skarb państwa a nie korpus oficerski pułku. Na stanowisko kapelmistrza będzie przeznaczony z każdego pułku linionego jeden feldwebel od muzyki, który się zajmie wykształceniem orkiestry. Nowo projektowane orkiestry obrony krajowej ze względu na szczupłą ilość ludzi są organizowane na razie tylko jako muzyki polowe.

Tyfus w Czerniowcach. Czerniowce. (Tel.) Liczba zasłabnięć na tyfus plamisty w ostatnich dniach bardzo wzrosła. Wczoraj zmarła nauczycielka Halpernowa. Rząd wydał okólnik do magistratu, wskazujący, iż ze względów sanitarnych koniecznem jest zakazanie zgromadzeń i zabaw oraz zamknięcie szkół.

Eleonora Duse w Wiedniu. Zapowiedziana gościna trupy Eleonory Duse w Wiedniu rozpocznie się 30 b. m. Repertoar obejmuje następujące sztuki: „Umarłe miasto (30 b. m.), „Rosmersholm" (31 b. m.), „Hedda Gabler" (1 kwietnia), „Gioconda" (3 kwietnia).

Zmarli.

We Lwowie zmarła Franciszka z Bogdanowiczów Sołdraczyńska, właścicielka dóbr ziemskich w 82 roku życia. Ś. p. Sołdraczyńska, była wdową po znanym ekonomiście, autorze wielu dzieł agronomicznych ś. p. Ignacym Sołdraczyńskim, właścicielu dóbr Jabłonki.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 marca.

GRAND-HOTEL: S. Seine z Wiednia, Dr M. Goldberg z Oświęcimia, H. Ślizień z Warszawy, Hr. J. Krasicki z Warszawy, O. Schwarz z Wiednia, W. Zielinski z Warszawy, S. Zieliński z Warszawy, Z. Kramsztyk z Warszawy, J. Iwański z Lublina.

HOTEL POLLERA: S. Bzowski z Tarnowa, L. A. Fischer z Piotrkowa, K. Krejcar ze Lwowa, A. Pick z Pragi, A. German z Wiednia, J. Cieszyńska z Zakopanego, E. Suiimowski z Zakopanego. S. Sarzyccy z Częstochowy, O. Hawien z Kijowa, J. Kosman z N. Sącza. Hr. H. Jezierska z Warszawy, H. Haber z Wiednia, W. Winnicki z Ublinek, M. Kozubska z Dukli, L. Landau z Wadowic. H. Morgenbesser ze Lwowa, Dr W. Chrząszczewski z Sambora, E. Wauwermans z Wiednia, L. Tabaczyński ze Lwowa, A. Dziedzicki z Klimontowa, T. Woyczyński z Poryt, J. Łosiński z Warszawy, O. Konarska z Bejsc (gub. kiel.), M. Kabakowa z N. Targu, B. Pollak z Tryestu.

F. HERCZEG.

Na progu śmierci.

Portyera rozchyliła się i we drzwiach biblioteki ukazała się głowa siostry Czerwonego Krzyża. Z głębi mieszkania dochodził jęk stłumiony.

Profesor nie słyszał nic. Zatopiony w pracy, siedział przy biurku, a pióro jego biegło z szybkością strzały po białej powierzchni papieru. Wiersz po wierszu zapełniał arkusz rzędami drobnych jak perełki liter, pełnych treści, potężnych swą logiką nieubłaganą, tak wojowniczych jak myśl, którą ujmowały w słowa — istne bojowe hasła, wzywające do wieki trwającej walki. Po jednej stronie wiedza — po drugiej fanatyzm wiary. Umysł uczonego jest tu jako ostrze miecza, serce jak lód chłodne, dusza czysta jak kryształ... W dłoni dzierży pochodnię wiedzy, rozświecającą ciemności przesądu — mrok tajemniczy, co zalega kościelne stropy. I blask ten nagle rozprasza dymy kadzideł, bledną przed nim świece ołtarzy, a postacie świętych dokoła z złotemi aureolami u głowy drgają w tym blasku...

— Proszę pana!

Siostra Czerwonego Krzyża mówi zcicha do profesora:

— Proszę, czy pan profesor nie zechciałby przyjść na chwilę, panienka jest bardzo niespokojna.

Natychmiast odkłada pióro, bo uprzytomnia sobie teraz, że dziecko jego jest chore.

Tam na bieli poduszek spoczywa młodziutka dziewczynka ze splątanym włosem, zamglonemi oczyma i rozpaloną od gorączki twarzą.

— To ty, tatku! Siadaj tu przy mnie, chciałabym ci coś powiedzieć.

Profesor ujmuje obie jej ręce. Maleńkie, gorące rączyny, miękkie i bezsilne, jak pasma jedwabiu.

— Tatku, chciałabym ci coś powiedzieć... Czy ty wiesz, zdaje mi się, że ja umrę...

Profesor przyciska nagle do piersi to wątłe ciałko, lekkie jak puch, którego jasnowłosa główka bezsilnie opada mu na ramię. Z rozpaczą wpatruje się w tę twarzyczkę uśmiechniętą.

Całkiem tak samo uśmiechała się niegdyś przed laty inna twarz, rozpalona gorączką, tak bardzo do tej podobna. — Uśmiechnięta twarz dziecięcia — wspomnienie słodkiego snu młodości. Gorączkowy to był sen a uroczy, a taki krótki — tak krótki niemal, jak pocałunek dwojga zakochanych, zamieniony niegdyś w poranek wiosenny...

Dziecko poczęło mówić z cicha:

— Ja nie chcę umierać, tato, przecież żyć jest daleko piękniej... żal mi moich ślicznych sukienek i moich kwiatków i mego ptaszka i ciebie, tatku...

Profesor ucałował za to maleńką zaciśniętą rączkę, dziecko zaś mówiło dalej z cicha, w urywanych zdaniach:

— Mnie już nikt pomódz nie może, nikt nie uleczy, prócz tej jednej cudownej Matki Bożej, tam w kościele nad jeziorem... O, tak! Siostra Helena powiedziała mi to, wiesz, ta śliczna, blada siostra Helena w klasztorze... Raz wieczorem wyprowadziła mnie na korytarz, kiedy księżyc świecił tak jasno przez wysokie okna klasztoru... Tak! Wówczas powiedziała mi do ucha, że Matka Najświętsza mieszka tam nad wodą, na szczycie skały, w kaplicy... Że tam dniem i nocą płoną światła i brzmią organy. W Jej mocy jest życie młodych dziewczynek, a w niebie żadna Jej prośba nie bywa odrzuconą... Kiedy która młoda dziewczyna umiera, wówczas należy posłać do Panny Najświętszej jaką pobożną niewiastę, coby zawiadomiła Ją o niebezpieczeństwie... a pobożna ta kobieta powinna złożyć w ofierze tyle grubych świec woskowych, ile lat liczy chora dziewczynka, a potem musi Jej włożyć na głowę złotą koronę, obejść na kolanach ołtarz i zmówić siedm „Zdrowaś Maryo"...

Dziewczynka urwała, zastanowiła się przez chwilę a potem dodała:

— Ja mam teraz czternaście lat, trzebaby więc posłać czternaście grubych pięknych świec woskowych... Franciszkowa mogłaby pójść, nasza praczka, ona umie się tak szczerze modlić... Ale niech z nią razem idzie Rózia, bo Franciszkowa lubi czasem napić się, mogłaby jeszcze przepić pieniądze, przeznaczone na moje świece..."

Niedorzeczność. Ale czegóż nie zrobi człowiek dla swego chorego dziecka! Ale ostatecznie dogodzenie kaprysowi chorego dziecka warte jest przecież czternastu świec.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oddzielne numera „N. Reformy"
poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.